



Jest taka zabawa – nazywa się „poszedł Marek na jarmarek, kupił sobie...”, w której gracze wymyślają przedmioty, jakie ów Marek kupił, zapamiętując w jakiej kolejności były one nabywane.

U nas wyliczanka zaczyna się słowami: „*jeśli masz (kochane, wyczekane, wypieszczone) dziecko z autyzmem...*”

- jeśli masz (kochane, wyczekane, wypieszczone) dziecko z autyzmem... i epilepsją...
- jeśli masz (kochane, wyczekane, wypieszczone) dziecko z autyzmem..., epilepsją, zaburzeniem rozwoju i zaburzeniami snu...
- ...to zrób w tym czasie dodatkowe studia...
- ...rozpocznij okres stażowy w pracy...
- ...poślij owe dziecko do szkoły, przecierając szlaki inkluzji, walcz o najlepszą konstelację opiekunów i terapeutów z urzędami...
- ...zaproś całą rodzinę w komplecie do 3-pokojowego mieszkania tak, żeby większość rodziny u ciebie nocowała...
- ...po ich wyjeździe kontaktuj się regularnie z: terapeutami, nauczycielami, opiekunami... i oczywiście z rodziną, żebyś się nie musiała martwić, że oni się o ciebie martwią...
- jeśli uznasz, że jesteś za zdrowa, to spraw sobie kamień w nerce, który urodzisz (po przewiezieniu dla frajdy karetką do szpitala) jedynej w tym miesiącu nocy, w którą dziecko w miarę normalnie śpi...
- jeśli już to wszystko zrobisz i uznasz, że jesteś za mało wykończona, za dużo spałaś i za dużo masz czasu na taki luksus, jak zamienienie choć pół zdania z własnym mężem to... spraw sobie małego, zapchlonego kota, którego przecież musisz uratować, bo jak nie ty, to kto?

I wklejaj z rozpaczki głupkowate zdjęcia, strzelone o 3.35 nad ranem na znanym portalu internetowym :)

Kurtyna!

Ania, mama T.